

Ten człowiek gada z mikrofonem, on jest kurwa jakiś chory
Wafle ryżowe i masło orzechowe
Tak się żyje, tak się żyje, tak się żyje

Improvizujemy, uśmiech i ból
Pasujemy wszędzie, tylko nie tu
Ale bij brawo głośniej, bij brawo głośniej
Bij brawo głośniej, bij brawo głośniej

Improvizujemy, uśmiech i ból
Pasujemy wszędzie, tylko nie tu
Ale bij brawo głośniej, bij brawo głośniej
Bij brawo głośniej, bij brawo głośniej

Mój rap jest w modzie
Jeszcze sobie troche pokrzyczy
Z masowej niszy sztucznie wybici
A mogłem pogrzebać nadzieję
I cały ten fejm ograniczyć do grobowej ciszy
To mi nie było pisane, to stanie na czele i gra pod publikę
Od Początku to mi nie było pisane
Dlatego dzisiaj stoję za akapitem
Mało mnie widać, pokażne skillsy
Nie widzę się przy raperach, uf
Wiec jeśli chcesz mi cokolwiek zarzucić
Czysty Mystique, zamieniam się w słuch
Quebonafide idę za złym przykładem
Rap dał mi władzę i się czuję jak król
Skoncentrowany już tylko na sobie
Więc powiedz mi, czemu skupiam ich uwagę

Życie jak teatr mnie rzuca na deski
Bez zbędnych scen, bez zbędnych scen, bez zbędnych scen
Mimo, że teraz już się jakam od tej groteski
Jednym tchem, jednym tchem!

Improvizujemy, uśmiech i ból
Pasujemy wszędzie, tylko nie tu
Ale bij brawo głośniej, bij brawo głośniej
Bij brawo głośniej, bij brawo głośniej

Improvizujemy, uśmiech i ból
Pasujemy wszędzie, tylko nie tu
Ale bij brawo głośniej, bij brawo głośniej
Bij brawo głośniej, bij brawo głośniej

Zepsuło mnie to do szpiku kości
Rzucone jest rzucone, wyższa ortopedia
Nie słyszę nic oprócz krzyku i prośby
Ledwo żywy bo wykańcza mnie deadline
Znasz mój kawał o sławie?
Goniła mnie aż ją złapałem
Uznaje to za nic nie warte wciąż
Ale zawsze to jakieś uznanie
Dalej przekazują mnie z rąk do rąk
Fale radiowe każą mi windsurfować
Nie poznaje się już w odróżnieniu od mord

Na mieście i samochodach
Zaprowadź mnie na backstage
Albo gdzieś gdzie odetchnę
Ten fejm, stres, mniej więcej
Bo nie chce brać modelu życia
Który ma wzięcie

Ty, to jednak ten mikrofon gada do niego
A może... może to ja jestem popierdolony?!

Od dawna słuchają tych ksyw
To im je dam w rytmie przyspieszeń na prowo
W scrabblach ułożyłem z mydeł blichtr
No bo w moim świecie to nic niewarte słowo
Obok nie ma żywego ducha; Ghostbusters, kiedy nie masz nic
Prawdziwą łajzę poznasz w bogactwie
Jak zszargane nerwy i reputacje cyfr
Zdzieram podeszwy z szewską pasją
Ludzie odeszli jak uśmiech i ból
Nie wiem czy gra jest warta świeczki
Warta świeczki, hu